

ISSN 1426-3904

Bociek

Biuletyn Lubuskiego Klubu Przyrodników



Ostoje przyrody str. 10-13

53
1/1998

SPIS TREŚCI

| | |
|---|----|
| Sprawozdanie z działalności Klubu w roku 1997 | 1 |
| Lubniewice - najbardziej ekologiczna gmina? | 4 |
| Konserwator nie lubi bobrów | 5 |
| Uciezka w edukację ekologiczną w parkach krajobrazowych | 5 |
| Internet a nauki przyrodnicze - listy dyskusyjne | 6 |
| CO SŁYCHAĆ W REZERWATACH | 7 |
| <i>Rezerwat przyrody Słońsk</i> | 7 |
| Czy gołębie miejskie są niczyje | 8 |
| BEZKRĘGOWCE NASZYCH WÓD | 9 |
| <i>Jętki Ephemeroptera</i> | 9 |
| NASZE AKCJE | 10 |
| <i>Ostoje przyrody</i> | 10 |
| <i>Ptaki Ziemi Lubuskiej</i> | 10 |
| <i>Wspólnie przeciw prywatyzacji lasów</i> | 13 |
| <i>Atlas ptaków lęgowych Ziemi Lubuskiej</i> | 15 |
| <i>Lubuska Kartoteka Przyrodnicza 1997</i> | 16 |
| <i>Konkurs fotograficzny</i> | 16 |
| <i>Konkursy przyrodnicze</i> | 17 |
| PRZYRODA NA SZALI | 17 |
| W NAJBLIŻSZYM CZASIE | 18 |
| RECENZJE | 18 |
| <i>Nie wszystko złoto co się świeci</i> | 19 |
| <i>Krajobrazy</i> | 19 |
| <i>Film "Paradoks kozioroga"</i> | 21 |
| KRZYŻÓWKA | 21 |
| | 24 |

Sprawozdanie z działalności Klubu w roku 1997



W dniu 31 grudnia 1997 Klub liczył 215 członków zwyczajnych. W ciągu roku w "nasze szeregi" wstąpiło 29 osób, jednocześnie około 130 osób skreśliśmy z listy członków, uwagi na zaleganie z opłatą składek, kilka osób wystąpiło z Klubu na własne życzenie, a dwóch członków Klubu - Stefan Alwini Józef Wydrzycki zmarło. Dość istotny spadek liczby członków nie wynika ze spadku popularności Klubu, a jedynie z faktu rozpoczęcia od ubiegłego roku rygorystycznego przestrzegania kontroli opłacania składek.

Okolo 50% członków Klubu pochodzi z woj. zielonogórskiego, 40% z terenu woj. gorzowskiego, a 10% z innych części kraju.

W zakresie ochrony przyrody, podobnie jak w latach poprzednich, największym z realizowanych przez Klub projektów był, obejmujący obszar 33 gmin pogranicza polsko-niemieckiego, projekt "Zielona Wstęga Odra-Nysa", finansowany przez Światowy Fundusz Ochrony Przyrody (WWF). W minionym roku w ramach projektu opracowywano mapy transgraniczne obszaru objętego projektem, między innymi mapy zróżnicowania biotopów, waloryzacji przyrodniczej i koncepcji ochrony przyrody obszaru.

W ramach projektu "Zielonej Wstęgi" prowadzono również szereg działań lokalnych, dotyczących ochrony poszczególnych obiektów i obszarów, między innymi opracowano dokumentację koncepcji ochrony doliny Nysy Łużyckiej między Zgorzelcem a Bogatynią w woj. jeleniogórskim, rozpoczęto opracowanie koncepcji ochrony przyrody doliny Odry w

rejonie Słubic, opracowano wstępne dokumentacje projektowe 5 rezerwatów obejmujących ochroną najcenniejsze torfowiska w zachodniej części woj. gorzowskiego oraz projekt kilkunastu rozległych użytków ekologicznych na tym obszarze. W ramach "Zielonej Wstęgi" koordynowano także projekt ochrony muraw kserotermicznych w obszarze "Ujście Warty".

W ramach polsko-niemieckiego projektu realizowanego ze stowarzyszeniem "Region Nysa" z Weisswasser w Saksonii, kontynuowano prace waloryzacyjne obszaru Borów Dolnośląskich w woj. jeleniogórskim. Na zlecenie Wojewódzkiego Konserwatora Przyrody w Jeleniej Górze opracowano dokumentację projektową rezerwatu przyrody Posada nad Nysą w gminie Bogatynia. Na zlecenie Pomorskich Kopalni Żwiru opracowano koncepcję rekultywacji terenu projektowanej kopalni w Chlewicach w kierunku optymalnym pod względem przyrodniczym.

Przystąpiono do systematycznego zbierania danych do nowego opracowania "Ptaki Ziemi Lubuskiej". Kontynuowano prace nad "Atlasem ptaków lęgowych" regionu. Skontrolowano kilkanaście kwadratów, które objęły około 20% powierzchni Ziemi Lubuskiej.

Przy współpracy z Sekcją Omitologiczną Studenckiego Koła Naukowego Przyrodników UAM w Poznaniu kontynuowano prace nad "Atlasem ptaków lęgowych Drawieńskiego Parku Narodowego". Kilukrotną kontrolą objęto ponad 2/3 kwadratów składających się na obszar Parku. Wspólnie z Polskim Towarzystwem Ochrony Przyrody "Salamandra" przygotowano koncepcję i złożono ofertę opracowania operatu ochrony fauny do planu ochrony Drawieńskiego



Tablica: "Ostoja przyrody" w projektowanym rezerwacie "Dolina Ilanki"

Parku Narodowego.

Rozwijano rozpoczętą w roku 1996, a zaplanowaną na wiele lat, akcję "Ostoje przyrody". Jej celem jest obejmowanie różnymi formami aktywnej ochrony i opieki miejsc występowania rzadkich i ginących gatunków roślin i zwierząt. Na prowadzenie projektu w latach 1997 - 98 uzyskano dofinansowanie Programu Małych Dotacji Globalnego Funduszu Ochrony Środowiska. Do ochrony w formie ostoi zakwalifikowano osiemnaście obiektów obejmujących łącznie powierzchnię ponad 1000 hektarów. Wśród nich znalazły się torfowiska, podmokłe łąki, zbiorniki wodne, murawy kserotermiczne i inne wartościowe środowiska. Dla kilku ostoi, między innymi dla będącego własnością Klubu obszaru muraw kserotermicznych w Owczarach, wykonano wstępne plany ochrony.

W styczniu przeprowadzono tradycyjną akcję zimowego liczenia ptaków wodnych i drapieżnych zimujących w dolinach rzek. W akcji uczestniczyły 24 osoby, które skontrolowały 361 km biegu rzek. Kontynuowano działalność Lubuskiej Kartoteki Przyrodniczej. W ciągu roku do kartoteki przybyło około 500 kart. W ramach akcji obrączkowania ptaków, wrejonie Stacji w Bogdancie, zaobrączkowano 104 ptaki.

Rozwijano działalność wydawniczą. W ciągu roku wydano 4 zeszyty "Przeglądu Przyrodniczego" oraz 4 zeszyty biuletynu "Bociek". Prowadzono szeroką promocję obu wydawnictw w środowisku przyrodników w całej Polsce.

W ramach wydawnictw projektu "Zielonej Wstęgi" ukazało się drugie, poprawione i uzupełnione, wydanie "Poradnika lokalnej ochrony przyrody". Do druku przygotowano koncepcję ochrony przyrody w dolinach Pliszki i Ilanki. W formie broszurowej wydano materiały z dwóch organizowanych przez Klub sesji - spotkania

polских i niemieckich ornitologów i przyjaciół ptaków oraz z sesji "Problemy lokalnej ochrony przyrody". Rozpoczęto wydawanie serii "Monografie Przyrodnicze". Wydano dwa zeszyty - monografie kormorana i wilka. Zlecono napisanie oraz nawiązano kontakty z autorami kolejnych pięciu zeszytów.

Zorganizowano szereg sesji, zjazdów i innych imprez o charakterze naukowym, szkoleniowym i edukacyjnym.

W lutym zorganizowano XV Zjazd Przyrodników Ziemi Lubuskiej oraz spotkanie polskich i niemieckich ornitologów i przyjaciół ptaków. W zjeździe uczestniczyło około 50 osób, a w spotkaniu udział wzięło około 70 osób działających po obu stronach Odry i Nisy. Podczas zjazdu odbył się konkurs fotografii przyrodniczej. Wystawę pokonkursową eksponowano w Muzeum Regionalnym w Świebodzinie.

W marcu odbył się XV Lubuski Konkurs Przyrodniczy dla uczniów szkół podstawowych. Uczestniczyło w nim ponad 100 dzieci z około 20 szkół woj. gorzowskiego i zielonogórskiego.

W kwietniu zorganizowano ogólnopolską sesję naukową pt. "Monitoring i inwentaryzacja w ochronie przyrody". Uczestniczyło w niej ponad 100 osób z całej Polski.

W ciągu roku, wiosną i jesienią, zorganizowano 6 wycieczek przyrodniczych dla młodzieży szkolnej. Wzięło w nich udział ponad 200 dzieci.

Na przełomie lipca i sierpnia, w Bogdancie, zorganizowano obóz przyrodniczy dla młodzieży. Uczestniczyło w nim 15 osób. W październiku zorganizowano jesienną sesję Klubu oraz kolejną sesję szkoleniową pod hasłem "Problemy lokalnej ochrony przyrody". W sesji tej uczestniczyło ponad 50 osób, głównie pracowników administracji rządowej i samorządowej.

W końcu 1997 Klub użytkował lokale w sześciu miejscach regionu - w Świebodzinie

i Sulechowie w woj. zielonogórskim oraz Kalawie, Kostrzynie nad Odrą, Owczarach i Bogdancie koło Drawna w woj. gorzowskim. Łączna powierzchnia użytkowa tych lokali wynosiła ponad 900 m².

W październiku rozpoczęto remont kapitalny jednego z obiektów - budynku Stacji Terenowej w Owczarach koło Górzycy, z założeniem zlokalizowania w niej Muzeum Łąki i placówki prowadzącej aktywną ochronę ekosystemów łąkowych. Przeprowadzona została wymiana części krokwi i wymiana pokrycia dachu, wymieniono drzwi i okna. Równolegle prowadzono część prac remontowych i adaptacyjnych wewnątrz budynku - prace tynkarskie i instalatorskie. Przygotowano zarys scenariusza ekspozycji oraz rozpoczęto przygotowywanie wystawy. Prace te finansowane były przede wszystkim z dotacji Fundacji EkoFundusz.

W grudniu rozpoczęto także prace remontowe, przede wszystkim wymianę części podłóg, w Stacji Terenowej w Bogdancie.

W związku z zagrożeniem powodzią w lipcu zawieszono działalność Muzeum w Kostrzynie. Część eksponatów wywieziono do Świebodzina. Po przejściu fali powodziowej nie wznawiano działalności placówki z uwagi na zamiar przeniesienia jej do nowych pomieszczeń uzyskanych na terenie Kostrzyna.

Zmodernizowano i rozbudowano dawną ekspozycję "Świat owadów" w Świebodzinie. Zajęła ona 2 nowe pomieszczenia (około 50 m²) i obecnie prezentuje nie tylko owady, ale także inne bezkręgowce.

Od listopada, w związku z niejasną sytuacją lokalu i koniecznością modernizacji, zawieszono działalność ekspozycji w Kalawie.

W lokalu Klubu w Świebodzinie prowadzono ogólnodostępną bibliotekę, w ciągu roku regularnie korzystało z niej około 40 osób, które wypożyczyły ponad 200 pozycji. Liczne osoby korzystały ze zbiorów

na miejscu. Księgozbiór wzbogacił się o ponad 200 pozycji książkowych i czasopism.

Gromadzono zbiory przyrodnicze. W końcu roku w posiadaniu Klubu znajdowało się około 2000 okazów zwierząt i około 400 okazów zielnikowych roślin. Ekspozycje składały się z ponad 100 gablot oraz prawie 150 planszy tablic.

Prowadzono bieżącą działalność interwencyjną - do różnych jednostek administracji rządowej i samorządowej skierowano kilkanaście pism, opinii, wniosków i zapytań.

Spośród działań zaplanowanych na rok 1997 nie udało się zrealizować następujących:

1. Z powodu niewielkiej liczby chętnych nie odbyła się wycieczka Klubu oraz letnia szkoła ochrony przyrody w Bogdancie.
2. Z uwagi na nieprzychylną postawę Urzędu Gminy Międzyrzecz nie udało się wykupić lokalu ekspozycji w Kalawie.
3. Nie utworzono planowanych kół terenowych Klubu w Gorzowie i Zielonej Górze.
4. Nie przeprowadzono szczegółowej inwentaryzacji posiadanych zbiorów przyrodniczych, szczególnie zwierząt bezkręgowych.

Dla różnych inicjatyw Klubu pozyskano 31 członków wspierających. Podobnie jak w latach ubiegłych były to przede wszystkim różne jednostki administracyjne Lasów Państwowych, fundacje, samorządy, a sporadycznie także osoby prywatne.

W ciągu roku na etatach pracowało w Klubie od 4 do 6 osób. Kilkanaście dalszych realizowało różne prace w oparciu o umowy o dzieło lub umowy zlecenia. Średnie wynagrodzenia pracowników etatowych Klubu, kształtowało się w granicach 1.7 minimalnej płacy krajowej, tzn. około 0.8 średniej krajowej. Zarząd Klubu zbierał się 7 razy, trzykrotnie w zebraniach brali udział członkowie Komisji Rewizyjnej.

Lubniewice - najbardziej ekologiczna gmina?

Wkraczając na terytorium gminy Lubniewice nietrudno zauważyć, że w dziedzinie ekologii robi się tu bardzo wiele. Świadczy o tym nie tylko tablica, m.in. z napisem "Najbardziej ekologiczna gmina w Polsce w roku 1994", witająca gości u progu jej granic. Łatwo zauważyć postęp jaki dokonał się tu w ciągu kilku ostatnich lat, że wymienię chociażby wspaniałe ścieżki rowerowe, kanalizację, chodniki itd. Jako przyrodnika bardziej interesują mnie jednak nieco inne wartości, zwłaszcza tzw. osobliwości przyrodnicze, a tych rzeczywiście tutaj brakuje. Malownicze jeziora w otoczeniu kompleksów leśnych, to niewątpliwie jeden z podstawowych walorów przyrodniczych i zarazem turystycznych. Dziękując się z Czytelnikami wrażeniami wyniesionymi z krótkiego pobytu w Lubniewicach nie o jeziorach i lasach chciałbym jednak pisać, bo o nich wiemy wszyscy dużo, ale o kolonii czapli położonej ok. 500 m od miasteczka.

Czapliniec znajduje się ok. 150 m od drogi Lubniewice - Sulęcín w niewielkim, bezodpływowym zagłębieniu terenu. Powstał tu płytki, o powierzchni kilkudziesięciu arów zbiornik wodny, porośnięty szuwarami (głównie turzycą błotną, manną mielec i niewielkimi płatami palki szerokolistnej). Część zbiornika porastają krzewiaste wierzby i olsze - głównie w centralnej części. Olsze w wieku kilkudziesięciu lat posłużyły czaplom do założenia swoich gniazd. Według informacji mieszkańców kolonia została założona przed ok. 5. laty, czyli w roku, w którym gmina czyniła starania o miano "ekologicznej". Od tego czasu liczba gniazd ciągle wzrastała do momentu, w którym ktoś zaczął płoszyć i zabijać ptaki. Czy w zgodzie z prawem? Otóż nie! Czapla nie jest wprawdzie gatunkiem chronionym, ale łownym z

okresem ochronnym. W sezonie lęgowym, poza stawami hodowlanymi, nie wolno do niej strzelać! Chciałbym odwołać się również do "ekologicznego" ducha władz gminy, ponieważ uważam, że miano gminy ekologicznej zobowiązuje do podejmowania działań wychodzących naprzeciw ochronie przyrody. Ekologia na pewno nie polega na ochronie właścicieli stawów hodowlanych, których działalność niejednokrotnie spowodowała i powoduje zanieczyszczenie wód, a więc pogarszanie stanu naszego środowiska! Dziś niemal w każdej gminie znajdują się stawy rybne, wobec tego nie ma tam dla czapli miejsca! Jedyną nadzieją w gminach ekologicznych, może więc i w Lubniewicach?

Wydaje mi się, że objęcie kolonii ochroną, np. w formie użytku ekologicznego byłoby wskazane i uzasadnione. Na Ziemi Lubuskiej istnieje tylko kilka kolonii czapli, a liczba gniazd w wielu z nich spada. Oprócz czapli w opisywanym miejscu stwierdziłem inne interesujące gatunki ptaków. Były to: prawdopodobnie lęgowy perkoz, błotniak stawowy, łabędź niemy, krzyżówki i lyski. Miejsce to wydaje się być również atrakcyjne ze względu na położenie. Obserwacje można prowadzić z samej szosy! Teren ten, odpowiednio zabezpieczony, mógłby być niewątpliwą atrakcją dla licznie przybywających tu wczasowiczów. Chciałbym jednocześnie uspokoić właścicieli stawów. Otóż, liczba drzew odpowiednich do założenia przez czaple nowych gniazd jest niewielka, a te z gniazdami powoli usychają. Możliwości powiększenia kolonii są więc znikome i wszystko wskazuje na to, że czapliniec nie przekroczy liczby 30. gniazd (obecnie jest ich ok. 20). Jestem przekonany, że straty spowodowane nawet większą ilością ptaków są do przyjęcia przez każdą gminę, zwłaszcza najbardziej ekologiczną gminę w Polsce!

Robert Stańko

Konserwator nie lubi bobrów

W Gazecie Zachodniej z dnia 6 kwietnia ukazał się artykuł Sylwii Sałwackiej i Artura Lukaszewicza "Niedobrze panie Bobrze!" Znalazły się w nim wypowiedzi Wojewódzkiego Konserwatora Przyrody w Zielonej Górze, Pana Stanisława Kwietnia: "Nie mamy więc wyjścia (...) bobry trzeba przepłoszyć. Na razie - oczywiście w uzasadnionych przypadkach - burzymy bobrom domy. Mamy do tego prawo, bo w Polsce ochroną objęty jest jedynie sam bóbr. Jego stanowisko już nie".

Pan konserwator mija się z prawdą, a jego wypowiedź pozostaje wrażającej sprzeczności z obowiązującym w Polsce prawem ochrony przyrody. Zgodnie z rozporządzeniem o ochronie gatunkowej zwierząt (Dz. U. nr 13 poz. 61 z 1995 r.) "w stosunku do gatunków chronionych zabrania się: (...) umyślnego płoszenia, umyślnego niszczenia ich gniazd, legowisk, nor i żeremi". W wyjątkowych sytuacjach zgodę na odstępstwa od tych zakazów może wydać tylko Minister Ochrony Środowiska, a nie Pan Konserwator.

Pozostaje pytanie, jak to możliwe, że urzędnik państwowy wypowiada publicznie tezy do tego stopnia sprzeczne z podstawowym aktem prawnym dotyczącym dziedziny jego pracy? Jak to możliwe, że urzędnik państwowy na łamach gazety publicznie przyznaje się do zamiaru popełnienia czynu karalnego? I co na to Pan Wojewoda zielonogórski?

Paweł Pawlaczek



Ucieczka w edukację ekologiczną w parkach krajobrazowych

Edukacja ekologiczna stała się modna. Edukować (innych) zaczęło wiele instytucji. Abstrahując od rozważań kompetencyjnych - chwala im za chęci, zwłaszcza profesjonalistom. Ten, w wielu aspektach korzystny, choć w innych dyskusyjny, trend do nauczania, dotarł także do parków krajobrazowych. Zafascynowali i zainspirowali wielu parkowych decydentów. I choć trudno nie dostrzec w niektórych działaniach dość nowatorskich i godnych uznania pomysłów dydaktycznych, to widać także (np. w branżowej prasie) i słyhać (np. na sympozjach), że w licznych przypadkach wzmożony nacisk na edukację jest swoistą ucieczką przed bezradnością i trudnościami w realizacji innych, bardziej kłopotliwych obowiązków narzuconych dyrektorom parków krajobrazowych przez ustawę o ochronie przyrody i inne akty prawne.

Dobrze byłoby, aby w edukacyjnym "szeroko rozumianym" uniesieniu i prześciganiu się w dydaktycznych pomysłach między sobą i pokrewnymi grupami zawodowymi, nie zapomnieć o meritum, tj. o ochronie i dokumentowaniu zasobów przyrody, krajobrazu i walorów parków krajobrazowych. Słabość bądź niejednoznaczność niektórych zapisów ustawowych, nie zwalnia dyrektorów tych parków z odpowiedzialności za bieżącą ochronę powierzonych ich opiece obiektów.

Sławomir Zieliński

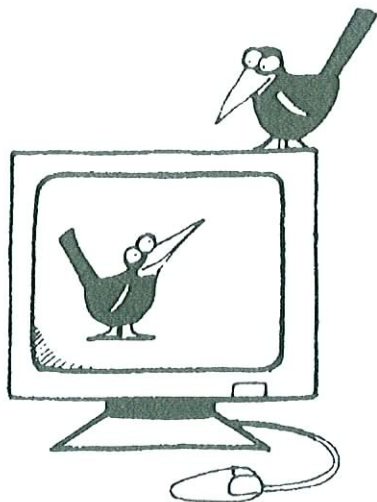
polecam uwadze ten frazes jako wyjątkowo pusty.

Internet a nauki przyrodnicze - listy dyskusyjne

Listy dyskusyjne są otwartym forum dyskusyjnym. Do tej pory powstało w Polsce pięć ogólnodostępnych list poświęconych różnym dziedzinom przyrodniczym. Żeby zapisać się na nią, wystarczy na adres programu obsługującego listę wysłać krótką wiadomość. W celu wysłania informacji do wszystkich osób zapisanych na listę trzeba wysłać mail na adres listy. Program obsługujący automatycznie rozsyła następnie listy do wszystkich subskrybentów.

PRZYRODA

Jest to lista dyskusyjna poświęcona przyrodzie ogólnie. Aby się na nią zapisać wystarczy wysłać na adres listserv@if.uj.edu.pl komunikat **subscribe przyroda**. Natomiast wiadomości na listę



należy wysłać na adres przyroda@if.uj.edu.pl

GREENSPL

Jest to lista poświęcona ochronie środowiska i jest ogólnodostępnym forum dyskusyjnym polskich Zielonych. Aby się na nią zapisać wystarczy wysłać na adres listserv@plearn.edu.pl komunikat **subscribe greenspl**. Wiadomości na listę należy wysłać na adres greenspl@plearn.edu.pl

BOTANIKA

Jest to lista poświęcona botanice. Można się na nią zapisać wysyłając na adres majordomo@mailbox.tuniv.szczecin.pl komunikat **subscribe botanika**. Wiadomości na listę należy wysłać na adres botanika@mailbox.tuniv.szczecin.pl

PTAKI

Jest to lista poświęcona ornitologii. Można się na nią zapisać wysyłając na adres listserv@amu.edu.pl komunikat **subscribe PTAKI**. Wiadomości na listę należy wysłać na adres PTAKI@amu.edu.pl

HYDROBIOLOGIA

Jest to lista poświęcona hydrobiologii. Aby się na nią zapisać wystarczy wysłać na adres listserv@man.torun.pl komunikat **sub hydrobio-1 imię nazwisko**. Wiadomości na listę wysłać należy na adres hydrobio-1@man.torun.pl

Krzysztof Ziarnek.
e-mail: park@inet.com.pl

CO SŁYCHAĆ W REZERWATACH



Wysoka woda, która pozostała w Słońsku po zimie przeszła w wiosenną powódź. Poprzez to rezerwat po raz kolejny okazał się niebezpieczną ekologiczną pułapką dla ptaków, które zdecydowały się założyć tu gniazda. Długi czas ptaki czekały na zmianę, spadek wody, który odsłoniłby odpowiednie dla poszczególnych gatunków miejsca lęgowe. Jednak fizjologia dopomniła się o swoje prawa.

Ubiegłoroczna letnia powódź zniszczyła wszystkie sztuczne platformy gniazdowe, które istniały w rezerwacie, zbudowane po to, by pomóc ptakom przetrwać wahania poziomu wody. W tym roku trzeba było założyć je na nowo. Gęgawy rzuciły się na te sztuczne miejsca lęgowe jak wygłodniałe wilki na pokarm. Nie mając prawie możliwości zbudowania gniazda w jakimś bardziej naturalnym miejscu, jak krzak wierzby czy trzcinowisko, bardzo chętnie zajęły wyłożone przez nas kostki słomy. Teraz pary, którym udało się wyprowadzić młode pływają po wodzie w towarzystwie zielono-żółtych piskląt.

Podobnie było z budkami dla kaczek. Część z nich ubiegłego lata zabrała ze sobą wodę - rozwiesiliśmy więc nowe. Całkowicie zalane jeszcze w kwietniu wszystkie wysepki uniemożliwiły kaczkom budowę naziemnych gniazd. Bardzo chętnie korzystają więc z budek, podobnie zresztą jak ohary. Adaptacja

krzyżówek do "nadrzewnego" trybu życia w Słońsku zaszła tak daleko, że tej wiosny jedna z samiczek wysiaduje w bocianim gnieździe na wysokości 15-20 m, na szczycie ogłowiejonej topoli stojącej przy szosie pomiędzy Słońskiem a Kostrzynem. Wygląda to intrygująco, ale pisklęta nie będą miały łatwej drogi do wody.

Bardzo wolno schodząca woda odsłoniła w pierwszej kolejności miejsca najbardziej wyniesione. Do takich zawsze należy "betonka". Mewy, którym jajka w wajowodach już chyba utrudniały latanie, już dłużej nie mogły czekać i założyły kolonię na tzw. Czwartym Moście - na końcu betonowej drogi. Gniazda porozrzucane po betonie i pomiędzy umacniającym drogę gruzem, wyglądają absurdalnie i niewiele mają wspólnego z książkowymi opisami mewich gniazd. Podobnie niezgodnie z literaturą zbudowały gniazda dwie pary labędzi.

Teraz wysepki wylaniają się spod wody szybciej i stopniowo zajmowane są przez inne gatunki mew (pospolita, srebrzysta, mała) i rybitwy zwyczajne. Jaja wysiadują już również czajki. Bataliony, które w Słońsku tylko tokują, systematycznie znikają odlatując na bardziej odpowiadające im lęgowe. W czerwcu przyjdzie czas na łęgi krwawodziobów, kszyków, siewczek rzecznych i ostregojadów, wokół kolonii śmieszek pojawią się chętnie korzystające z towarzystwa wrzaskliwych, odstraszących drapieżniki mew zauszniki. Rybitwy czarne i białowase założą pływające gniazda między liśćmi grążeli.

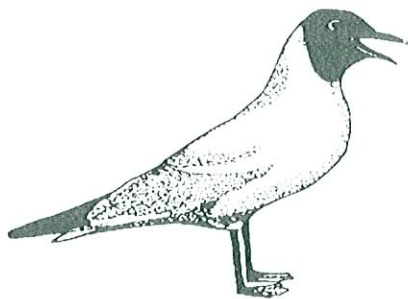
Opadająca woda z jednej strony umożliwiła ptakom w ogóle podjęcie lęgów, z drugiej jednak jest wielkim zagrożeniem. Teren otwiera się coraz bardziej dla bydła, koni, turystów i zmotoryzowanych kłusowników. "Betonka" - wcześniej jedyne miejsce lęgowe dla gnieździących się na ziemi gatunków, teraz

jest miejscem najbardziej narażonym na zniszczenie. Postaramy się ocalić tyle mewich gniazd, ile to będzie możliwe, ale efekty batalii o ptasie gniazda na najbardziej uczęszczanym przez ludzi szlaku mogą być znacznie mniejsze, niż byśmy pragnęli.

Na łąkach i polach wokół rezerwatu nocują ostatnio żurawie. Jest ich około 300, czyli trzy razy więcej niż w poprzednich latach o tej samej porze. Część z nich, a może nawet wszystkie, pozostaną zapewne w rezerwacie na okres pierzenia. Stracą wtedy wszystkie lotki jednocześnie i przez kilka tygodni będą chylkiem przemykać, niewidoczne w najwyższych chaszczach. W tym czasie są bardzo płochliwe i bezradne.

Niedawno na obrzeżach rezerwatu zainstalowano wieżę widokową. Wysoka na kilkanaście metrów stoi przy szosie do Kostrzyna, a jej walory jako obserwatorium są dosyć mizerne. Jednak, jeśli tylko nieprzewidywalna woda na to pozwoli, następna wieża stanie już wkrótce w miejscu naprawdę atrakcyjnym ornitologicznie - w głębi rezerwatu.

Magdalena Bartoszewicz



Andrzej Chmielewski

Czy gołębie miejskie są niczyje?

Gołębie żyją między ludźmi od niepamiętnych czasów. Służą i służyły człowiekowi w różny sposób: stanowiły pożywienie, odgrywały rolę posłańców, były ozdobą ludzkich siedzib, przedmiotem hobby. Istnieje wiele organizacji i związków, które zrzeszają miłośników i hodowców pięknych ras tych ptaków. Trzymając je koło własnych domostw karmimy je, pielęgnujemy i chronimy. Ale co z gołębiami miejskimi? Żyjąc między ludźmi, poza korzyściami jakie dają im to sąsiedztwo, narażone są na wiele niebezpieczeństw. Oprócz zagrożeń płynących ze strony wałęsających się kotów, plądrowania gniazd przez ptaki krukowate oraz szczury, często zdarza się, że gołębie wypadają pod samochody, a ich gniazda niszczone są celowo przez ludzi. Faktem niepokojącym są przypadki odlawiania ich do prywatnych hodowli, czy też klusownictwo (łapanie na tzw. "oczko" w celach konsumpcyjnych). W dużym stadzie (ok. 60 os.) w Międzyrzeczcu na os. Centrum naliczyłem ponad 10 ptaków, które wpadając w te makabryczne pułapki utraciły nogę lub palec. Tak okaleczone mają nikle szanse na dłuższy żywot i stanowią łatwy cel dla swoich prześladowców.

Do wyeliminowania tych praktyk potrzebne jest nie tylko osobiste zaangażowanie, ale chyba także interwencja władz miejskich, np. służby miejskiej. Zastanawiający jest fakt, że to co uważamy za "swoje", prywatne jest przedmiotem naszej nieustannej troski, natomiast to co jest "wspólne" wydaje się nie wymagać naszej ochrony. Jest niczyje.

BEZKRĘGOWCE NASZYCH WÓD

Jętki *Ephemeroptera*

Te niewielkie i dość osobliwe owady odznaczają się wspaniałym lotem godowym. Aby to zobaczyć należy pod wieczór, nawet wczesną wiosną, wybrać się nad staw, jezioro lub wolno płynącą rzekę, obserwować i czekać. Niektóre gatunki jętek występują w dużych grupach, ich lot godowy rozpoczyna się wieczorem i trwa do nocy. Owady poruszają obiema parami skrzydeł i unoszą się pionowo do góry, nagle przestają się poruszać i na rozlorzonych skrzydłach, jak spadochron, opadają swobodnie do pewnej wysokości. Taki spokojny, pulsujący taniec odbywa się przez długi czas. W locie tym uczestniczą często setki, tysiące, a nawet miliony osobników.

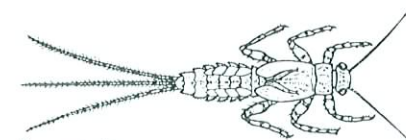
Są to owady ściśle związane ze środowiskiem wodnym i występują w różnych jego typach. Można je spotkać nad stawami, rzekami, jeziorami, małymi zbiornikami, ale też przy górskich potokach i wodospadach. Najchętniej wybierają wody o niskiej temperaturze (poniżej 15°C), ponieważ silne nagrzanie wody może powodować ich śmierć z powodu braku tlenu.

Owady dorosłe mają budowę bardzo delikatną. Posiadają dwie pary przezroczystych, utkanych wieloma żyłkami skrzydeł, przy czym pierwsza para jest znacznie większa. Odnóża są długie i cienkie, podobnie jak odwłok, na końcu którego znajdują się 2 lub 3 szczecinki. Owady dorosłe nie pobierają pokarmu, dlatego narządy gębowe są uwstecznione. Przewód pokarmowy wypełnia powietrze.

Jętki są organizmami rozdzielnopłciowymi. Kopulacja odbywa się w locie, na ziemi lub w

wodzie. Poprzedza ją lot godowy. Bezpośrednio po kopulacji samica składa jaja - przelatując nad powierzchnią wody wrzuca je do niej. Liczba jaj, w zależności od gatunku, waha się od kilkudziesięciu do paru tysięcy sztuk. Po złożeniu jaja owady giną. Często okres życia dorosłych osobników trwa kilka godzin. Czasami obserwuje się ogromne ilości jętek latających podczas jednego czy dwóch wieczorów, a następnego dnia powierzchnia zbiornika pokryta jest martwymi osobnikami.

Z jaj wylęgają się larwy, które żyją w wodzie i odżywiają się głównie pokarmem roślinnym oraz szczątkami zwierząt. Same stanowią pokarm dla ptaków, ryb, ważek, chrząszczy, pijawek i innych. Wyrośnięta larwa mająca przeobrazić się w postać dorosłą posiada narządy związane z odżywianiem ulegając silnej redukcji. Larwa więc przed samym przeobrażeniem nie pobiera pokarmu.



Larwa jętki

Przeobrażenie odbywa się na powierzchni wody lub na przybrzeżnych roślinach. Powłoka chitynowa pęka na grzbiecie i owad oswobadza się. Jętka w tym stadium to *subimago*. Jest to stadium osobliwe dla tej grupy zwierząt, nie występuje bowiem w żadnej innej grupie. *Subimago* jest bardzo podobne do owada dorosłego - posiada dobrze rozwinięte skrzydła - różni się drobnymi szczegółami budowy. Przeobrażenie w owada dorosłego (*imago*) następuje o zmroku lub w nocy. Jest to bardzo trudny okres, w tym czasie wiele osobników ginie, szczególnie gdy wilgotność powietrza jest zbyt niska.

Mariusz Mleczak

Ostoje przyrody

Od ostatniej prezentacji ostoi upłynęło sporo czasu. Wiele też się zdarzyło, niestety nie do końca to, czego byśmy oczekiwali.

Na początek może wiadomość zła. Dla pełniejszego wyobrażenia beznadziejności sprawy pozwolę sobie przedstawić jej skróconą historię.

Nie ma już chyba osoby na Ziemi Lubuskiej, zajmującej się chociaż w niewielkim stopniu ochroną przyrody, która nie słyszałaby o dolinie Ilanki. W ostatnich latach ukazało się na jej temat kilka artykułów w różnych czasopismach (Przegląd Przyrodniczy, Greenpeace Magazin, Chronimy Przyrodę Ojczyzną, Bociek), ostatnio nawet wydaliśmy obszerną publikację książkową pt. "Doliny Ilanki i Pliszki jako ostoje bioróżnorodności". Jak się jednak okazuje nie przynosi to żadnych skutków, brak też odpowiednich decyzji, jakich można byłoby oczekiwać ze strony władz rządowych i lokalnych, odpowiedzialnych za ochronę przyrody. Nasz projekt utworzenia rezerwatu został przez Wojewódzkiego Konserwatora Przyrody w Zielonej Górze określony jako niekompletny - brak dokumentacji geodezyjnej (przepraszamy, że liczyliśmy na udział pana Konserwatora w tym przedsięwzięciu). Dalsze działania postanowiliśmy przenieść o szczebel niżej, konkretnie - do władz gminy Torzym, mając nadzieję na więcej zrozumienia. Niestety, wniosek o powołanie zespołu przyrodniczo-krajobrazowego został jednomyślnie przez Radnych Gminy odrzucony. Jako główny powód tej decyzji podano zbyt restrykcyjne ograniczenia i zakazy ustanowione dla miejscowej ludności, które przewidywał projekt zespołu. Jakże? Na przykład zbieranie

grzybów. No cóż, racja, trzeba dbać o dobro mieszkańców swojej gminy. Tylko jak żyje nigdy nie zbierałem grzybów na torfowiskach, a zebrałem ich w życiu bardzo dużo!

Pomimo nieudanych prób ochrony prawnej torfowisk nad Ilanką postanowiliśmy sami chronić ten obszar, m.in. w ramach projektu ostoi przyrody. Tym razem sukces znowu potwierdziło się twierdzenie, że na leśników można liczyć. Wspólnie z Nadleśnictwem Torzym zdecydowaliśmy teren ten chronić za pomocą środków przewidzianych w projekcie ostoi (w ubiegłym miesiącu oznakowaliśmy go przygotowanymi tablicami informacyjnymi, posiadamy plan ochrony, możemy już prowadzić odpowiednie zabiegi). Część torfowisk należała niestety do Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa. Ponieważ były to wyjątkowo cenne fragmenty, wymagające pewnych zabiegów ochroniarskich, złożyliśmy wniosek o ich kupno. Wniosek spotkał się ze zrozumieniem. Uzyskaliśmy nawet wstępną zgodę - niestety narazie tylko ustną. Przez pół roku czekaliśmy na podjęcie przez Agencję odpowiednich kroków (geodezja, ogłoszenie przetargu). Oczywiście co jakiś czas dowiadywaliśmy się jakie działania zostały podjęte (trzymaliśmy rękę na pulsie - tak przynajmniej nam się wydawało). Wielokrotnie otrzymywaliśmy zapewnienia, że wszystko jest na dobrej drodze i powinniśmy jeszcze poczekać. Czekaliśmy, aż w końcu postanowiliśmy przejąć inicjatywę i przyspieszyć całą procedurę przez wynajęcie na własny koszt geodety. Ustaliliśmy nawet wstępny termin wspólnego wyjazdu z przedstawicielem AWRSP w dolinę Ilanki w celu obejrzenia interesującego nas obszaru. Kiedy jednak pewnego pięknego kwietniowego dnia zadzwoniłem do Agencji, aby ustalić dokładny termin wyjazdu, usłyszałem: "właśnie wczoraj przekazaliśmy nowemu

właścicielowi tereny, którymi jesteście państwo zainteresowani". Sprzedano cały były PGR Pniów, a wraz z nim, hurtem, torfowiska. Do tej pory nie otrzymaliśmy pisemnej odpowiedzi na nasz wniosek sprzed 6. miesięcy, nie zostaliśmy też powiadomieni o ogłoszonym przetargu (chyba takowy się odbył?!)- dosłownie nie!

Osobiście nie mam nic przeciwko własności prywatnej, ale utworzenie tu rezerwatu może być teraz zdecydowanie trudniejsze, a i zbieranie grzybów (na co tak bacznie zwracali uwagę Radni Gminy) niełatwe! Jest też i pewna "korzyść" z całej sytuacji - mniej obiektów chronionych i mniej podjętych uchwał, to mniej pracy.

Na szczęście na Ilance, gminie Torzym i województwie zielonogórskim świat się nie kończy. Są miejsca, gdzie ochrona przyrody ludziom nie jest obca, a współpraca z nimi układa się bardziej pomyślnie.

Jako przykład służyć mogą zabiegi mające na celu ochronę doliny rzeki Kamionki. Zlokalizowane tam stawy hodowlane powodują zanieczyszczenie rzeki, okresowe niedobory wody wrzece, a po napelnieniu stawów podtopienie fragmentu lasu. Dzięki ogromnemu zaangażowaniu Nadleśnictwa Bolewice, a także służb Pszczewskiego Parku Krajobrazowego, wypracowaliśmy sposób postępowania teoretycznie zapewniający zabezpieczenie rzeki przed negatywnymi skutkami prowadzonej tu gospodarki rybackiej. Otrzymaliśmy zapewnienie Wydziału Ochrony Środowiska UW w Gorzowie, że w przypadku wystąpienia właściciela stawów o nowe, niezbędne zezwolenie wodnoprawne, zostaniemy wezwani na odpowiednią rozprawę. W przyszłości chcielibyśmy wykupić teren prywatnych stawów. W tym celu podjęliśmy wspólne starania o



zgrupowanie niezbędnych środków finansowych.

Kolejnym wymiernym efektem i przykładem współpracy z samorządami (zresztą nieodosobnionym) jest projekt powołania użytku ekologicznego w dolinie Odry k. Słubic. Obszar ten, podtrzymując tradycję poprzednich numerów Boćka, postaram się zaprezentować poniżej.

Proponowany użytek ekologiczny "Łąki zalewowe koło Słubic" to środowisko o specyficznych warunkach, kształtowanych przez bezpośrednie oddziaływanie rzeki Odry. W przeszłości obszary takie występowały powszechnie w dolinach wielkich rzek, obecnie należą do rzadkości, szczególnie w sąsiedztwie miast. Są one pozostałością naturalnych ekosystemów, których charakter ściśle uzależniony jest od odpowiednich warunków hydrologicznych.

W warunkach cyklicznych zalewów i długiego okresu podtopienia wykształciły się na tym obszarze charakterystyczne i rzadkie środowiska zwane **bloniami nadrzeczными**. Ekosystemy te składają się z zespołów roślinnych, w których dominują szczaw, wyczyńnic łąkowy i perz. Należy dodać, że charakter występującej tu roślinności wynika z określonych, naturalnych warunków ekologicznych oraz

użytkowania rolniczego (wypas bydła), jakie miało miejsce na tym obszarze w przeszłości. Są to wartościowe zbiorowiska seminaturalne, których egzystencja uzależniona jest od ingerencji człowieka, tj. ekstensywnego użytkowania jako pastwiska bądź łąki. Z chwilą całkowitego zaprzestania prowadzenia użytkowania rolniczego należy liczyć się z poważnymi, niepożądanymi zmianami charakteru roślinności - głównie pojawienie się zbiorowisk z dominującym ostrożeniem i pokrzywą.

W obrębie granic projektowanego użytku ekologicznego najczęściej występują następujące zbiorowiska roślinne:

1. Zespoły seminaturalne rozłogowych traw i płożących się roślin dwuliściennych, tworzące niskie murawy na miejscach okresowo zalewanych w dolinach większych rzek, przeważnie wypasane (*Agropyro-Rumicion crispi*).
2. Zespół niskich, zwartych muraw w miejscach często wypasanych, w dolinach rzecznych na madach (*Rumici-Alopecuretum*).
3. Zespół mozgi *Phalaridetum arundinaceae*.
4. Zespół trzciny pospolitej *Phragmitetum communis*.
5. Niewielkie grupy wierzby należące do zespołu *Salicetum pentandro-cinereae*.
6. Roślinność wodna zbiornika położonego w centralnej części projektowanego użytku, tzw. zespół "lili w wodnych" *Nupharo-Nyphaetum*.

Projektowany użytek ekologiczny "Łąki zalewowe koło Słubic" stanowi ważne miejsce występowania wielu gatunków zwierząt, zwłaszcza tych chronionych i rzadkich. Położony w centrum zbiornik wodny jest ważnym punktem rozrodu wielu

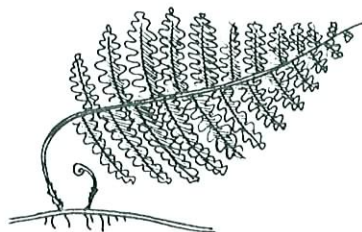
gatunków płazów, w tym też chronionych, np. ropuchy szarej. Jednak elementem wyróżniającym ten obszar są ptaki. Gnieźdzą się tu m.in.: płaskonos, cyranka, krzyżówka, perkozek, czajka, kszyk, rybitwa czarna, śmieszka, wodnik.

Teren projektowanego użytku ekologicznego jest ważnym miejscem odpoczynku i żerowania ptaków przelotnych i zimujących. Do szczególnych atrakcji należą wiosenne pojawy licznych stad batalionów. Równie atrakcyjnie przedstawiają się dokonane na tym terenie obserwacje jesienne. Można zaobserwować wówczas, w dość dużej koncentracji, np. łabędzia krzykliwego i łabędzia niemego oraz gągoła. Liczba zimujących tu łabędzi krzykliwych niekiedy przekracza 50 os. (np. obserwacja z 21.02.1998r. - 56 os.), co stawia ten teren na jednym z ważniejszych miejsc pod względem zimowisk tego gatunku na Ziemi Lubuskiej!

Szczególną wartość przyrodniczą podkreślają walory krajobrazowe, co w świetle wyjątkowo bliskiego sąsiedztwa Słubic, nakazuje obszar ten objąć troskliwą opieką i ochroną.

O następnych ostojach w kolejnym numerze Boćka!

Robert Stańko



Ptaki Ziemi Lubuskiej



W roku 1995 wydaliśmy książkę pt. "Ptaki Ziemi Lubuskiej". Zawiera ona dane o 272 gatunkach ptaków, jakie w ciągu ostatnich 100 lat zostały zaobserwowane w regionie i jest podsumowaniem wiedzy o ptakach regionu, jaką dysponowaliśmy w początkach lat 90. Książka to efekt wysiłku kilkudziesięciu osób, które na obserwacjach ptaków spędziły wiele miesięcy i lat. Napisałyśmy w niej, że po roku 2000 wydamy nową, obszerniejszą monografię ptaków regionu. Obecnie nadszedł czas, aby o tym pomyśleć.

Od czasu zakończenia zbierania materiałów do pierwszego wydania książki minęło 7 lat. W tym czasie wiele wawifaunie regionu uległo zmianie, zmienił się też niewątpliwie stan naszej wiedzy o ptakach, a także środowiskach ich życia. Nastąpiły istotne przemiany społeczno-ekonomiczne, które wbrew pozorom nie pozostały bez wpływu na ptaki. Pociągnęły one za sobą mniej lub bardziej trwale zmiany w krajobrazie, np. istotne zmiany w strukturze użytkowania gruntów.

W krajobrazie dolin rzecznych miejsce osuszania jako głównego czynnika odpowiedzialnego za niekorzystne zmiany środowiskowe, zajęło przekształcanie łąk w grunty orne oraz zarzucenie koszenia na łąkach i wypasu na pastwiskach. Dotyczy to około 30-50% powierzchni użytkowanej przed

10 laty i w sposób istotny wpływa na występowanie i zmiany liczebności co najmniej kilkunastu gatunków ptaków. Systematycznie zmniejsza się liczebność siewek, zwiększa gatunków związanych z zakrzewieniami, np. świerszczaka i strumieniówki.

Na polach, w początkach lat 90., nastąpiła przejściowa ekstensyfikacja użytkowania. Przynajmniej czasowe ugorowanie około 20-30% pól było zjawiskiem bezwzględnie pozytywnym. Pozwoliło odbudować się populacjom gatunków polnych jak np. kuropatwa, potrzaszcz, a nawet przepiórka. Dzięki wzrostowi liczebności populacji gryzoni powstały korzystne warunki pokarmowe dla szeregu ptaków drapieżnych i sów.

To tylko dwa przykłady zmian środowiskowych mających istotny wpływ na ptaki. Wśród innych wymienić można: systematyczne obniżanie się poziomu wód gruntowych, prowadzące do zaniku niewielkich terenów podmokłych, rozrost miast wznagający synantropizację, olbrzymi wzrost konsumpcji prowadzący do tworzenia nowych wysypisk śmieci stanowiących dogodne żerowiska dla ptaków krukowatych, niektórych drapieżnych czy mew, znikanie z krajobrazu starych sadów, tradycyjnych typów zabudowy, głowiastych wierzb, starych dziuplastych drzew i wiele innych.

Jednocześnie obserwowano można efekty aktywnej ochrony gatunków - wzrost liczebności lokalnych populacji objętych ochroną strefową - bielika, bociana czarnego, kań, czy wzrost liczebności niektórych gatunków na stanowiskach objętych ochroną rezerwatową.

Wiele zmian wawifaunie, które nastąpiły w latach 90, trudno powiązać z lokalnymi zmianami środowiskowymi, często wiążą się one z procesami zachodzącymi w populacjach w szerszym, ponadregionalnym zasięgu. W latach 90. na Ziemi Lubuskiej znów zaczęła gniazdować wodniczka, pojawiły się lęgowe

wąsatki, ponownie na szereg stanowisk powróciły podróżniczki. Pojawiły się gatunki nie obserwowane dotychczas w regionie, np. mewa czarnogłowa, zaczął gniazdować dzięcioł zielonosiwy. Inne, np. rybitwę białoskrzydłą, obserwowano w niespotykanej dotychczas liczbie. W przypadku kilku gatunków uznanych za skrajnie nieliczne uzyskano nowe dane o ich występowaniu na niektórych obszarach, np. półdłzka w dolinie Warty okazała się jeszcze stosunkowo liczna.

Niewątpliwie istotne jest to, na co zwracaliśmy szczególną uwagę w pierwszym wydaniu książki - czy jakiś gatunek obserwowany był w regionie 12 czy 15 razy, czy częściej w grudniu czy lutym, ile osobników liczyło największe zaobserwowane stado. Jednak równie istotne, zarówno dla nas jak i dla ptaków, wydaje się pytanie, dlaczego giną i jak temu można zapobiec.

W ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat całkowicie wycofało się z granic naszego regionu kilkanaście gatunków ptaków. Wielu z nich, jak kulona, dropia czy kraski większość z nas już nie zdążyła "zaliczyć". Niektóre wyginęły i giną na naszych oczach. Co najmniej kilkanaście z nich, jeszcze niedawno stosunkowo licznych, dziś występuje w regionie na pojedynczych stanowiskach i jest bliskich wymarcia, kilkanaście dalszych drastycznie zmniejsza swoją liczebność.

W nowej książce powinno się znaleźć więcej danych o gatunkach oraz ich statusie w Polsce i na świecie. W międzyczasie nasza wiedza ogólna o ptakach wzrosła, przede wszystkim zwiększyła się dostępność literatury dotyczącej gatunków w szerszym aspekcie zarówno przestrzennym, jak i czasowym. Wiemy więcej na temat tendencji dynamicznych całych gatunków, a przynajmniej populacji europejskich. Do tych danych odnieść możemy to, co dzieje się z ptakami w regionie.

W nowym wydaniu powinniśmy podjąć

próbę określenia trendu dla populacji lęgowych (wzrostowy, spadkowy, bez zmian) oraz statusu dla gatunków wykazujących trendy spadkowe (zagrożony, silnie zagrożony, ginący).

W poprzednim wydaniu zebraliśmy materiały o gatunkach licznych, bardzo niewiele wiemy natomiast o gatunkach średniolicznych - o bogatce i modraszce mamy informacje z prawie 20 powierzchni badanych metodą ilościową; o czubatce, szarytce, czarnogłówce nie wiemy prawie nic.

W poprzednim wydaniu nie wykorzystano danych z obrączkowania, mimo, że dla niektórych gatunków (labędź, bocian) istnieją pokaźne materiały.

Musimy uzupełnić materiały o obserwacje z lat 80., które dotarły do nas po wydaniu książki (ukazanie się jej uświadomiło niektórym obserwatorom, że mają takie dane), zrewidować niektóre interpretacje - być może, w świetle nowszych obserwacji, niektóre nasze szacunki były zaniżone. Do porównań mamy teraz punkt odniesienia, pewniejszy, niż mieliśmy w przypadku pierwszego wydania. Wówczas były to dane Schalowa, przeważnie tylko jakościowe, sprzed 70 lat. Obecnie mamy dane własne, w znacznej mierze ilościowe, przeważnie dokładniejsze.

Nowością, z którą nie mieliśmy w ogóle do czynienia w latach 80., są obserwacje prowadzone w naszym regionie przez niemieckich ornitologów i obserwatorów ptaków, którzy w ciągu ostatnich kilku lat w niektórych częściach Ziemi Lubuskiej zebrali całkiem pokaźne materiały.

W ciągu siedmiu lat, jakie upłynęły od początku obecnego dziesięciolecia, pojawiły się nowe, nieznane wówczas nośniki informacji. Za kilka lat ich popularność i dostępność wzrosnie kilkakrotnie. Musimy pomyśleć o wydaniu książki (lub jej wersji spopularyzowanej) w wersji multimedialnej.

Hasło "Ptaki Ziemi Lubuskiej 2000" powinno być nie tylko hasłem naszych dążeń do coraz lepszego poznania awifauny regionu,

ale przede wszystkim wypracowania metod jej skutecznej ochrony.

W nowym wydaniu książki część tradycyjna - systematyczny przegląd gatunków - powinna być istotna, ale będzie ona stanowić tylko część opracowania. Oprócz niej książka musi zawierać szereg napisanych w sposób żywy, nawet nieco spopularyzowany, rozdziałów, np. "Ptaki w różnych środowiskach", "Zmiany w awifaunie Ziemi Lubuskiej jako efekt zmian w krajobrazie", "Problemy z ptakami", "Gatunki ginące i zagrożone", "Ostoje ptaków w regionie". W książce powinny się znaleźć propozycje działań z zakresu ochrony ptaków adresowane do różnych podmiotów - wojewody, samorządu, nadleśnictwa i każdego szarego człowieka.

Istotnym założeniem jest również żywa, nowoczesna, atrakcyjna nawet dla czytelnika średnio zainteresowanego tematem, oprawa graficzna. Od poznawania i ochrony ptaków prowadzi najkrótsza droga do szerzej pojętej ochrony przyrody. Dobrze napisana książka o ptakach powinna w czytelniku rozbudzić chęć poznawania i ochrony przyrody. Dlatego nasza książka jest rzeczą ważną.

Utworzyliśmy już kilka nieformalnych grup badawczych, które zajmą się poszczególnymi zagadnieniami, gatunkami i grupami gatunków. Ich liderami będą: Tadeusz Mizera - ptaki drapieżne, Robert Stańko - sowy, Tadeusz Czwałga - fenologia, Piotr Tryjanowski, Danuta Jermaczek - ptaki w miastach i krajobrazie rolniczym, Mariusz Mleczak - bocian, zimowanie ptaków, atlas, Andrzej Jermaczek - koordynacja całosci, gatunki trudne i "niechciane", Leszek Jerzak - gawron, sroka i inne ptaki krukowate. Chęć aktywnego uczestniczenia w opracowaniu zadeklarowało już kilkanaście osób, między innymi Paweł T. Dolata, Paweł Czechowski, Marcin Sidelnik, Tomasz Krzyśków, Włodzimierz Rudawski, Rolf Uhlig, Andrzej Chmielewski. Poszukiwani są chętni do zajęcia się poszczególnymi gatunkami - stan

wyjściowy w książce. Co roku w drugim dniu jesiennej sesji Klubu organizować będziemy seminarium pt. "Badania nad ptakami Ziemi Lubuskiej". Będziemy na nim prezentować aktualny stan naszej wiedzy na temat różnych gatunków, grup i problemów.

Zadanie dla wszystkich to "Atlas ptaków lęgowych Ziemi Lubuskiej". Każda obserwacja rzadszego gatunku powinna się również znaleźć na karcie Lubuskiej Kartoteki Przyrodniczej. Zapraszamy do współpracy!

Andrzej Jermaczek

Wspólnie przeciw prywatyzacji lasów

Wymienione niżej organizacje społeczne, zajmujące się ochroną przyrody, zdecydowanie sprzeciwiają się pomysłowi reprivatyzacji lasów państwowych.

Organizacje nasze często bardzo krytycznie oceniają działalność Państwowego Gospodarstwa Leśnego Lasy Państwowe i podkreślają konieczność ciągłego udoskonalania prowadzonej przez nie gospodarki leśnej. W pełni jednak podzielamy opinię, że przekazywanie znacznej części polskich lasów w ręce prywatne jest nie tylko błędne z ekonomicznego punktu widzenia, lecz może mieć wręcz tragiczne skutki dla zachowania walorów przyrodniczych naszego kraju.

*Komitet Ochrony Orłów
Lubelskie Towarzystwo Ornitologiczne
Lubuski Klub Przyrodników
Mazowieckie Towarzystwo Ochrony Fauny
Ogólnopolskie Towarzystwo Ochrony Nietoperzy
Polskie Towarzystwo Ochrony Przyrody
"Salamandra"
Stowarzyszenie dla Natury "WILK"
Stowarzyszenie Ekologiczno-Kulturalne "Klub Gaja"
Stowarzyszenie "Greenworks"
Stowarzyszenie Pracownia na Rzecz Wszystkich Istot*

Atlas ptaków lęgowych Ziemi Lubuskiej

W 1996 r. rozpoczęliśmy zbieranie danych do atlasu ptaków lęgowych Ziemi Lubuskiej. Materiały te mają stanowić zasadniczą część II wydania "Ptaków Ziemi Lubuskiej".

Do tej pory skontrolowano ok. 20% kwadratów. Stwierdzono w nich ponad 150 gatunków, z czego ponad 130 to gatunki lęgowe lub prawdopodobnie lęgowe.

Prace atlasowe polegają na wykryciu jak największej liczby gatunków ptaków w kwadracie siatki UTM, podzielonej na 4 części, czyli kwadracie o bokach 5 x 5 km. Prowadząc obserwacje na takiej powierzchni należy spenetrować jak najwięcej różnorodnych środowisk: tereny zabudowane miast i wsi, łąki, torfowiska, pola, aleje drzew, lasy (bory, łęgi, olsy...), środowiska wodne, zadrzewienia śródpolne, zwirownie i inne. Miejsca te najlepiej kontrolować kilkakrotnie w różnych okresach sezonu lęgowego, ponieważ niektóre gatunki przystępują do lęgów w marcu, a inne dopiero w połowie czerwca. Należy starać się ustalić jak najwyższą kategorię lęgowości, tzn. wyszukiwać gniazda. Oczywiście trzeba uważać, żeby nie spłoszyć ptaków, gdyż bardzo często zdarza się porzucenie lęgu. Wszystkie obserwacje należy wpisywać do notatnika, a po zakończeniu sezonu lęgowego przenieść dane na odpowiednie formularze i przesłać na adres Klubu.

Zachęcamy wszystkich - i tych, którzy potrafią rozpoznawać wszystkie gatunki i początkujących ornitologów - do wzięcia udziału w pracach nad atlasem. Nawet pojedyncze obserwacje wzbogacają naszą wiedzę o występowaniu gatunków na terenie Ziemi Lubuskiej. Osoby, które zdecydują się wziąć udział w zbieraniu informacji, prosimy o

kontakt telefoniczny lub listowny. Otrzymają one: dokładną mapę terenu z naniesionymi kwadratami siatki UTM, instrukcję atlasu, formularze do instrukcji oraz karty Lubuskiej Kartoteki Przyrodniczej.

Mariusz Mleczak

Lubuska Kartoteka Przyrodnicza 1997

Od kilkunastu lat prowadzimy Lubuską Kartotekę Przyrodniczą. Gromadzimy w niej dane dotyczące występowania, rozmieszczenia i liczebności roślin i zwierząt, szczególnie gatunków rzadkich i zagrożonych, a także pospolitych, ale występujących w warunkach i liczebności lub terminach odbiegających od normy. Każda informacja przekazana do kartoteki poszerza naszą wspólną wiedzę o florze i faunie Ziemi Lubuskiej. Wszelkie dane zbierane są na specjalnych kartach. Każdy kto chciałby wziąć udział w zbieraniu danych w ramach LKP otrzyma instrukcję wypełniania kart, karty LKP oraz dokładną mapę wybranego przez siebie terenu. Prowadzimy także przeszkolenia lub konsultacje w biurze Klubu.

W roku 1997 do Lubuskiej Kartoteki Przyrodniczej dostarczono około 500 kart. Z kartoteką współpracowały następujące osoby: E. Ceglarek, P. Czechowski, W. Czuchwicki, T. Czwałga, P.T. Dolata, A. Gawroński, A. Jermaczek, D. Jermaczek, M. Jermaczek, P. Kaźmierczak, J. Kujawa-Pawłaczyk, T. Mizera, M. Mleczak, T. Statuch, P. Śliwa, R. Stańko, A. Traczyk, L. Wojciechowski. Wszystkim osobom serdecznie dziękujemy i zapraszamy do dalszej współpracy.

Mariusz Mleczak

Konkurs fotograficzny

W dniach 7-8 lutego 1998 r. podczas XVI Zjazdu Przyrodników Ziemi Lubuskiej, odbył się konkurs fotograficzny na najciekawsze zdjęcie lub zestaw zdjęć o tematyce przyrodniczej. W konkursie wzięło udział ok. 15 osób, wystawiono ponad 100 zdjęć. Jury, jak zwykle stanowiła publiczność. A oto wyniki:

- I. Przemysław Sujak, Poznań (104 pkt.)
- II. Przemysław Sujak, Poznań (89 pkt.)
- III. Rafał Kurczewski, Poznań (88 pkt.)
- IV. Przemysław Sujak, Poznań (86 pkt.)
- V. Leszek Stasik, Zbąszynek (53 pkt.)

W marcu prace konkursowe prezentowane były w Muzeum Regionalnym w Świebodzinie.

Wszystkim uczestnikom konkursu serdecznie dziękujemy za udział.

Konkursy przyrodnicze

W dniu 28 lutego w Świebodzinie odbył się XVII Lubuski Konkurs Przyrodniczy dla uczniów szkół podstawowych. W konkursie uczestniczyło 36 zespołów reprezentujących szkoły z terenu woj. zielonogórskiego i gorzowskiego - łącznie prawie 200 uczniów. W klasyfikacji zespołowej najlepsze okazały się: Szkoła Podstawowa w Słońsku (opiekun Izabela Engel), Szkoła Podstawowa w Zbąszyniu (Maria Jankowiak) oraz Szkoła Podstawowa nr 3 w Sulechowie (Barbara Gielniak). Kolejne miejsca zajęły SP w Zbąszynku, SP w Torzymiu, SP w Bogdanu, SP nr 3 w Słubicach, SP w Zaborze, SP w Dzieduszycach Starych, SP w Lubniewicach SP nr 1 w Sulechowie i SP nr 3 w Krośnie Odr.

W turnieju indywidualnym zwyciężyła Małgorzata Gramsa ze Słońska przed Beatą Stasińską i Maciejem Podlochem ze Zbąszynia, Szymonem Englem ze Słońska i Piotrem Kasprzakiem z Torzymia.

Konkurs zorganizowaliśmy przy współpracy Świebodzińskiego Domu Kultury. Sponsorem i fundatorem głównych nagród było

Nadleśnictwo Świebodzin.

Najlepsi uczestnicy naszego konkursu zakwalifikowali się do Regionalnego Konkursu Przyrodniczego, który postanowiliśmy organizować wspólnie z Polskim Towarzystwem Ochrony Przyrody "Salamandra". W tym roku my byliśmy gospodarzami konkursu i odbył się on 25 kwietnia w Świebodzinie. Tematem zmagania były "Ssaki Polski". W turnieju uczestniczyło łącznie 45 uczniów, 20 laureatów naszego konkursu oraz 25 laureatów konkursu organizowanego przez "Salamandrę" na terenie woj. poznańskiego. Kibicowało im kilkudziesięciu nauczycieli i rodziców. Do finału zakwalifikowali się: Bartosz Nowak (SP nr 4 w Gnieźnie), Lukasz Kozłowski (SP w Bogdanu), Stanisława Tatarawicz, Małgorzata Gramsa i Anna Wołodźko (SP w Słońsku), Krzysztof Szudera (SP w Szamotułach), Piotr Korotyńiec (SP nr 3 Sulechowie), Marta Prange (SP nr 2 w Poznaniu), Anna Ratajczyk (SP nr 19 w Poznaniu) oraz Waldemar Prusak (SP w Zbąszyniu). Najlepsi okazali się Anna Ratajczyk, Marta Prange i Bartosz Nowak.


Po konkursie wszyscy uczestnicy wzięli udział w wycieczce do Pszczewskiego Parku Krajobrazowego. Sponsorem konkursu Regionalnego był Gminny Fundusz Ochrony Środowiska w Świebodzinie.


Obu sponsorom - Funduszowi i Nadleśnictwu w imieniu naszym i młodzieży składamy serdeczne podziękowania.


W przygotowaniu i przeprowadzeniu konkursów jak co roku uczestniczyli społecznie członkowie i sympatycy Klubu: Lukasz Adameczyk, Katarzyna Chłopek, Andrzej Chmielewski, Jakub Janeczko, Danuta Jermaczek, Marta Jermaczek, Mariusz Musiał, Wanda Pańczuk, Czesław Pańczuk, Włodzimierz Rudawski i Danuta Sobocińska. Wszystkim serdecznie dziękujemy.


Andrzej Jermaczek

PRZYRODA NA SZALI


 Trwa batalia o Górę Świętej Anny. Planowana autostrada miała przeciąć na dwie części Park Krajobrazowy i doprowadzić do zniszczenia wielu wartościowych pod względem przyrodniczym, krajobrazowym i kulturowym terenów. Korytarz autostrady najwyczejniej w świecie formalnie wyłączono z terenu Parku. Protesty, także czynne, licznych organizacji proekologicznych doprowadziły do wstrzymania prac. Na jak długo?


 Rząd przedstawił projekt "prywatyzacji lasów", według którego prawie połowa lasów państwowych mogłaby przejść w ręce prywatne jako rekompensata za utracone mienie. Obserwując to co dzieje się w zadrzewieniach przejmowanych przez prywatnych właścicieli wraz z gruntami rolnymi można mieć pewność, że realizacja tego planu miałaby tragiczne skutki dla zachowania walorów przyrodniczych kraju.

 Mimo licznych protestów przyrodników prawie 30 ha Karkonoskiego Parku Narodowego, w tym rozległe płaty kosówki, przeznaczono pod budowę wyciągu i urządzeń narciarskich.


 Po 7 latach od wejścia w życie Ustawy o ochronie przyrody (1991) Minister Ochrony Środowiska nie określił zasad funkcjonowania Straży, do czego obliguje go Ustawa. W związku z tym nie ma obecnie żadnych podstaw prawnych do powoływania przez wojewodów członków Straży, nadawania im uprawnień i przedłużania legitymacji. Czy jest już aż tak dobrze, że Straż jest nam niepotrzebna?

W NAJBLIŻSZYM CZASIE

 8 czerwca - seminarium terenowe - wycieczka "Ostoje przyrody". Zwiedzimy cztery obiekty objęte ochroną w programie "Ostoje przyrody". Wyjazd autobusu sprzed dworca PKP w Świebodzinie o godz. 9.00. Zgłoszenia telefoniczne.

 1 czerwca - 1 lipca - zapraszamy do pracy w Owczarach. W początkach lipca zamierzamy otworzyć Stację i Muzeum Łąki w Owczarach. Mamy jeszcze bardzo dużo pracy, liczymy na Twoją pomoc. Młotki, łopaty, grabie, miotły i ścierki czekają. Możesz przyjechać na jeden lub kilka dni, a jeśli masz czas i chęci to nawet na cały tydzień. Nie mamy jeszcze kompletu mebli, dlatego przyda się własny śpiwór i materac lub karimata. Wyżywienie we własnym zakresie (do przygotowania w Stacji) - gwarantujemy tylko herbatę i piękną okolicę.

 4 lipca - otwarcie Stacji i Muzeum Łąki w Owczarach.

 1 sierpnia - 9 sierpnia obóz w Bogdanie - dla młodzieży w wieku 14 - 18 lat. Noclegi w budynku lub namiotach, pełne, choć skromne wyżywienie. Odpłatność dla członków Klubu 120 zł, dla pozostałych osób 180 zł. Zgłoszenia przyjmujemy do 1 lipca.



RECENZJE

Nie wszystko złoto co się świeci

Do biura Lubuskiego Klubu Przyrodników trafia co najmniej kilka wydawnictw i czasopism wtygodniu. Staramy się śledzić na bieżąco wydarzenia mające miejsce w naszym kraju i poza jego granicami. Daje nam to możliwość uczenia się i czerpania dobrych wzorców, które próbujemy wykorzystywać we własnej działalności wydawniczej. Dzisiaj chciałbym podzielić się z czytelnikami odczuciami wyniesionymi z lektury dwóch miesięczników: "Ekopartnera" 3 (76) 1998 i "Dzikiego Życia" 5 (47) 1998. Zestawienie to jest zupełnie przypadkowe i wynika z faktu, że obydwie pozycje znalazły się w tym samym czasie na moim biurku.

Lekturą, do której sięgnąłem w pierwszej kolejności był Ekopartner. Dlaczego? Blyszczący, kredowy papier, mnóstwo kolorowych zdjęć, wykresów, słowem szata graficzna na medal. Tytuły - zachęcają, bo dotyczą województwa zielonogórskiego (cały zeszyt - 40 stron!). Wiele interesujących i nowych informacji z dziedziny bardzo szeroko (chyba jednak za bardzo) pojmowanej "ekologii", ochrony środowiska, ochrony przyrody (tę proponuję opuścić - od lat bez zmian), leśnictwa, gospodarki wodnej itp. Próbowałem przeczytać całą treść zeszytu, co też prawie mi się udało. Komentarza wymaga każdy artykuł. Niestety, z uwagi na skromną objętość Boćka pozwolę sobie skomentować fragmenty tylko niektórych.

Pierwsza "złota" myśl została wypowiedziana przez pana Wojewodę zielonogórskiego. Artykuł nosi tytuł: "Strategia Ekorozwoju", a oto zdanie: "...Tak się szczęśliwie składa, że przez nasze województwo będą przebiegać trzy

autostrady". Nie wiem czy to takie szczęście! Dalej: "W województwie aktywnie podejmowane są działania mające na celu ochronę przyrody, co jest związane z ustanawianiem różnych form jej ochrony od rezerwatu do parku krajobrazowego..." - proszę zwrócić uwagę na użytą liczbę - to prawda, jest projekt jednego parku krajobrazowego (Krzeseńskiego), ale o aktywnych działaniach w celu utworzenia rezerwatu, nawet jednego, małego, nie słyszeliśmy. Oczywiście sami proponowaliśmy utworzenie wielu rezerwatów, ale nigdy zielonogórski konserwator przyrody nie traktował tego poważnie. Czyżby dokonał się jakiś przełom, o którym nie wiemy?

Jeden z kolejnych artykułów autorstwa p. J. Suszyńskiego, delegata z Nowej Soli na Sejmik Samorządowy, opatrzony jest tytułem: "Ekorozwój podstawą każdej działalności". Już w pierwszym zdaniu dowiadujemy się, że Sejmik Województwa Zielonogórskiego nie powołał Komisji Ochrony Środowiska, lecz w zamian Komisję Lokalnej Strategii Gospodarczej. Dlaczego? Odpowiedź jest prosta i nader wyczerpująca: "Uznano bowiem, że trudno znaleźć dziedzinę życia, która ma wpływ na środowisko i że rozwój gospodarczy musi być oparty na idei ekorozwoju." W dalszej części artykułu autor stwierdza, że taka sytuacja sprzyja jednak ochronie środowiska pomimo tego, że Komisja może być zdominowana przez zwolenników poglądu rozwoju gospodarczego kosztem środowiska. Korzystniej też będzie, jeżeli Komisja osiągnie kompromis wewnątrz własnej struktury (może np. przez przegłosowanie), niż gdyby dwie różne komisje (gospodarcza i nieistniejąca - ochrony środowiska) miałyby zająć przeciwne stanowiska. Analogicznie - po co więc nam szkoły, przecież mamy

wyedukowanych rodziców, wspaniała telewizje, radio i prasę? Po cóż dzieci mają dowiadywać się o tych samych rzeczach od rodziców, z programów edukacyjnych, z lekcji biologii i lekcji religii? Zostawmy wszystkim, rodzicom albo szkole, albo jeszcze komuś innemu. Zróbmy krok "do przodu" (niestety w odchłań głupoty) za Sejmikiem Zielonogórkim - zlikwidujmy Ministerstwo, Wojewódzkie, Rejonowe i Gminne Wydziały Ochrony Środowiska bo przecież "...trudno znaleźć dziedzinę życia, która nie ma wpływu na środowisko...".

Kolejny artykuł to rozmowa z Panią Prezes Zarządu Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Zielonej Górze. Wypowiedź w tonie wszystkich artykułów. Wszzechobecna propaganda sukcesu (promocja województwa w świetle reformy administracyjnej?). Tak trzymać! Osobiście nie zyczyłbym Funduszowi dużych pieniędzy na koncie, jak to robi pani Prezes. Dlaczego? To jeden z wielu paradoksów fałszywie pojmowanej ekologii. Ilość pieniędzy Funduszu (pochodzą głównie z kar i opłat za korzystanie ze środowiska) jest proporcjonalna do stopnia dewastacji środowiska. Dlatego im ich mniej, tym mniejsze straty w przyrodzie!

Jest tu jeszcze wiele innych artykułów, wnoszą oczywiście wiele informacji o środowisku województwa, o polityce poszczególnych miast, o powodzi i sposobach eliminowania jej skutków. Niestety, wciąż mówi się tylko o skutkach i zwalczaniu ich następstw. Można ponownie usłyszeć o potrzebie konserwacji wałów, wycinaniu drzew i krzewów na terenie międzywał, o konieczności utrzymania sprawności urzędzeń i całego systemu melioracyjnego. Zastanawiam się jak długo będziemy popelniać te same błędy! A może to wcale nie jest tak, może chodzi o coś zupełnie

innego i jest to świadome postępowanie generujące olbrzymie pieniądze dla zastępów meliorantów, hydrotechników, komitetów i Bóg wie kogo jeszcze. Przecież każdy wie, że jeżeli nie powódź stulecia, to już na pewno pięćsetlecie zniszczy wszystkie umocnienia, wały, tamy, mosty, zaleje zbudowane na terenach zalewowych chałupy, zniszczy wszystko, co tylko spotka na swojej drodze. Może czas dojrzeć do sytuacji i wynieść się z dna dolin rzecznych. Przenieść na możliwie wyższe i bezpieczniejsze miejsca domy, gospodarstwa i wsie. To trudne, ale na pewno w końcowym efekcie - tańsze. Jednocześnie należałoby wprowadzać w zlewniach taką gospodarkę, która będzie ograniczać szybki odpływ wód (chronić lasy na krawędziach dolin, zasypać rowy melioracyjne na torfowiskach, nie osuszać nowych, nie prostować i nie zabetonowywać brzegów naturalnych cieków). O tym niestety ani słowa. Powinniśmy wreszcie otworzyć oczy społeczeństwu i wyraźnie powiedzieć, że skutki powodzi są tym tragiczniejsze, im bardziej rzeka pozostaje uregulowana i zabetonowana. Porównajmy powódzie nad Renem i Odrą z powodziami nad Wisłą. Wnioski nasuwają się same. Powołując się na rozsądek wskazuje się tu na zachowanie proporcji funkcji gospodarczych i ekologicznych doliny rzecznej. O gospodarce mówi się wiele, o ekologii niestety nie. Zresztą charakteryzuje się tym cały marcowy zeszyt "Ekopartnera", prawdopodobnie inne też. Nie zachęcam nikogo do jego przeczytania. Uważam, że zmarnowano dużo pięknego papieru, którego wyprodukowanie kosztowało niezły fragment lasu i zanieczyściło z pewnością środowisko.

Nasuwa mi się w tym miejscu zasadnicze pytanie - dlaczego tak się dzieje? Dlaczego pomimo wielu nierozwiązanych problemów i kłopotów mam wrażenie (po wnikliwej analizie

treści czasopisma), że wszystko pozostaje w doskonałej harmonii. Jest tak pięknie i cudownie. Naszej przyrodzie i nam samym nic nie zagraża. Potrafimy wszystko i przed wszystkim się ochronić. Wszyscy powinniśmy być szczęśliwi. Rzeczywiście autorzy osiągnęli pełny sukces. Władze pozostają w glorii i chwale. Społeczeństwo dalej oglupione propagandą sukcesu. Zwycięstwa nad przyrodą i środowiskiem. Znowu człowiek udowodnił samemu sobie, że już nie jest częścią przyrody, a jej władcą. Dlatego postuluję, aby kolejny zeszyt nosił tytuł nie "Ekopartner" a raczej "Ekowładca".

Dla wszystkich, którzy mieli nieszczęście zapoznać się z treścią czasopisma "Ekopartner" proponuję dla odreagowania lekturę "Dzikiego Życia". Wprawdzie nie jest tu papier najwyższej jakości, brak też pięknych kolorowych zdjęć, jednak należy traktować to jako jego walor. Skala problemów poruszanych w tym piśmie jest różna i zdecydowanie odbiega od ogólników z czasopisma zielonogórkiego. Przyrodników nurtuje wiele problemów, szczególnie tych natury egzystencjonalnej oraz relacje człowiek - przyroda, ale człowiek jako jej element, nie "pan i władca". Można dowiedzieć się tu o problemie wilka w Polsce, czy też o dramatycznym przebiegu ratowania Puszczy Białowieskiej i ogólnie o lasach i ich stanie w Polsce. Myślę, że wielu zainteresuje artykuł opisujący kontrowersje wynikające z różnego pojmowania stosunku nauki do przyrody. Osobiście zachęcam do wnikliwego zapoznania się z treścią artykułu Marty Lelek "Czym grożą głębokie pytania". Nie będę próbował, nawet w niewielkim stopniu, zrelacjonować treści "Dzikiego Życia". Powstrzymam się od komentarzy - to trzeba koniecznie przeczytać! Poziom czasopisma, stosunek autorów do przyrody, promocja prawdziwych - czasem trudnych do przyjęcia

i kontrowersyjnych - wartości, da nam wiele do myślenia i na pewno zrekompensuje zachwiania równowagi psychicznej wywołane lekturą czasopisma typu "Ekopartner".

Zachęcam do systematycznego czytania "Dzikiego Życia". Jediną możliwością jego regularnego otrzymywania jest prenumerata. W tym celu należy wpłacić dowolną wielokrotność 1,5 zł i podać na blankiecie na odcinku dla posiadacza rachunku informację: "Dzikie Życie" i od którego numeru rozpoczyna się prenumerata. Wpłatę należy dokonać na konto: "Pracownia na rzecz wszystkich istot" PKO Bielsko-Biała, 10201390-173889-270.

Robert Stańko

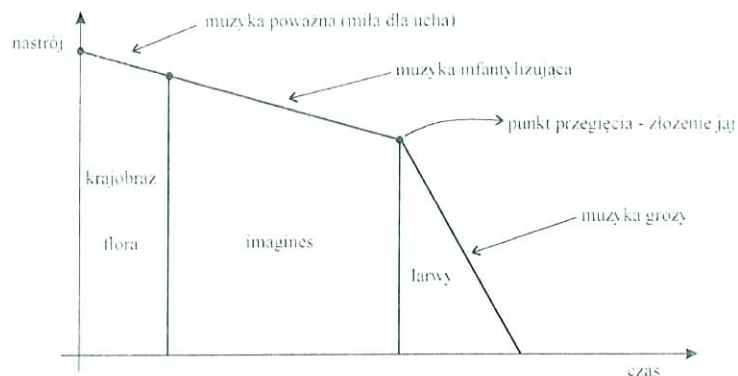
Krajobrazy

Otrzymaliśmy kolejny numer piśmie KRAJOBRAZY wydawanego przez Zarząd Ińskiego i Szczecińskiego Parku Krajobrazowego. Świetnie napisane artykuły, doskonały, profesjonalny skład i szata graficzna. Gratulujemy! Tak trzymać! W następnym numerze Boćka opiszemy Was szerzej.

Film "Paradoks kozioroga"

Film zrealizowano ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej przy udziale merytorycznym Ministerstwa Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa. Wytwórnia Filmów Oświatowych, 1992.

Wstęp (okładka): *"Kozioróg dębosz niszczy dęby rogalińskie - i owad i drzewa znajdują się pod ochroną. Jak rozwiązać ten dylemat?"*



Na twórcach filmów edukacyjnych, w tym przyrodniczych, spoczywa szczególna odpowiedzialność za obiektywizm i rzetelność przekazywanych treści. Dobrze, jeśli treści te przekazywane są zrozumiałym językiem (odbiorcą są z reguły dzieci!); ważne jest też sensowne dobranie muzyki. O zasadach tych zapomnieli twórcy filmu o ambicjach edukacyjnych pt. "Paradoks kozioroga". Jedyną, moim zdaniem, zaletą filmu są dość dobre zdjęcia obrazujące m.in. prawie cały cykl rozwojowy owada (nie zapoznając widza ze stadium poczwarki nie umniejsza tego waloru filmu). Zabrakło wytłumaczenia zasadniczej kwestii o powiązaniach między rośliną (dąb) i owadem: bez względu na fakt, że występowanie kozioroga na pewnych terenach może być uwarunkowane m.in. działalnością człowieka, to jednak sama zależność pokarmowa ma jak najbardziej naturalny, ewolucyjnie ukształtowany charakter. Zabrakło również refleksji, że śmierć organizmu żywego (tutaj: drzewa) jest wpisana w całe jego życie od momentu urodzenia, i że często inicjuje ona lub podtrzymuje życie innego organizmu (tutaj: owada).

Charakter i oddziaływanie na widza tendencyjnie dobranej muzyki zobrazowałem na schematycznym wykresie.

Komentarz filmowy pozostawia najczęściej do życzenia; uwagi do poszczególnych stwierdzeń zestawilem w tabeli, starając się możliwie krótko zanalizować większość budzących wątpliwości sformułowań.

Żałować też należy, że zabrakło w filmie wyraźnie podanych następujących informacji:

- kozioróg dębosz jest gatunkiem zagrożonym wyginięciem w Polsce,

- przyczyny wymierania gatunku to, m.in. usuwanie starych drzew, intensywna gospodarka leśna, obniżanie poziomu wód gruntowych (melioracje), handel kolekcjonerstwo,

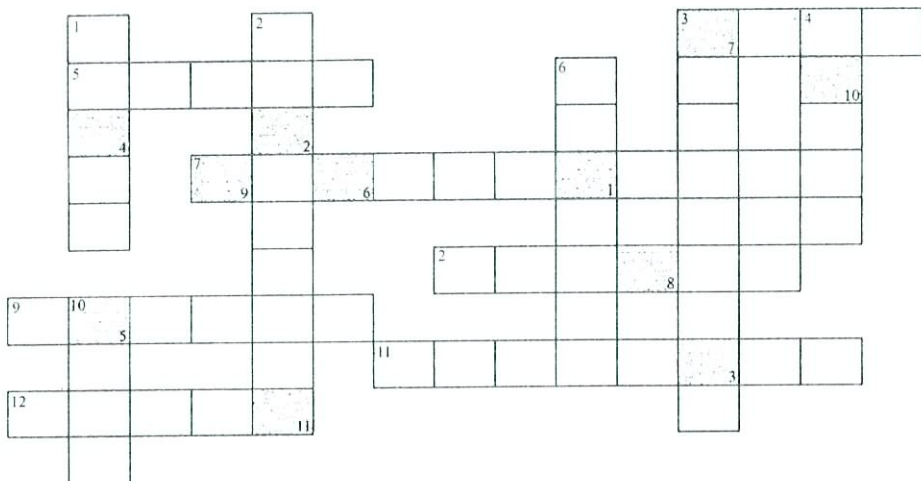
- sposoby ochrony kozioroga to np. ochrona powierzchniowa (w tym rezerwatowa), gatunkowa, przeciwdziałanie przyczynom wymierania.

Zainteresowanych tym pięknym owadem namawiam do lektury licznych książek i artykułów Pana prof. Władysława Strojnego oraz ochroniarskiego opracowania gatunku autorstwa Pana prof. Jerzego R. Starzyka w "Polskiej czerwonej księdze zwierząt" (ed. Z. Głowaciński, PWRiL, Warszawa 1992).

Sławomir Zieliński

| | KOMENTARZ FILMOWY | KRYTYCZNE UWAGI |
|----------|--|--|
| tytuł | - paradoks kozioroga | - obydwa słowa niezrozumiałe dla dziecka |
| imagines | - z natury leniwy i zmysłowy - prowadzi podwójne życie - nocą i dniem - ale zawsze by tylko jadł i kochał - żywiołowy poligamista - lubi swobodę ruchu | - niepotrzebna antropomorfizacja kozioroga |
| jaja | - następstwa tych załotów otwierają dramat, jakich wiele w przyrodzie - niech tylko z połowy wylęgna się larwy - zacznie się dla dębu kłęska nieodwracalna | - zjawiska przyrodnicze nie są dramatem, a śmierć nie jest kłęską, tylko czymś naturalnym |
| larwy | - larwa atakuje natychmiast - prowadzi larwa życie ukryte, znika z powierzchni - draży powoli, ale nieublaganie korzystać w żywym ciele dębu - dębu ubywa, a jej przybywa - taki jest bilans - kozioroga dębosza trudno tropić i tępić - a że bardzo mało ma wrogów | - nie atakuje, tylko zaczyna zerować - nie każdy jest owadziarzem - z powierzchni czego? - larwa nie jest nieublagana - ona po prostu chce jeść, dąb nie ma ciała - jest to tkanka drzewna - truizm z trudnym słowem - zdanie zbędne - nie staramy się tępić żadnych gatunków, szczególnie tych narażonych na wyginięcie - po pierwsze, lista "wrogów" jest długa: parazytoidy (np. <i>Ichneumonidae</i>), owadożerne ptaki (np. sowy, dzięcioły), drewnolubne larwy motyla trocimarki czerwicy, mrówki i inne drapieżne owady (<i>Cleridae</i> , <i>Peltidae</i> , <i>Ostomatidae</i> itd.), pasożytnicze grzyby (<i>Beauveria sp.</i> , <i>Scopulariopsis sp.</i> i inne); po drugie, to nie są "wrogowie" tylko organizmy ograniczające liczebność kozioroga |
| synteza | - wyrok powinien brzmieć: wieniec, zniszczyć - rzadki, ginący okaz chrząszcza - pożytku zeń żadnego - pytają biologowie, czy wolno nam wydawać wyroki śmierci ze swego ludzkiego punktu widzenia - umarle drzewo wśród pejzażu jak krzyk ostrzegawczy - niektóre z tych drzew sięgają pamięcią Piastów - natura związała los kozioroga z dębami i zginie on dopiero wtedy, kiedy usmierci je wszystkie | - zdanie zbędne - przyrodniczy nie ferrują wyroków - nie okaz, tylko gatunek - a względy przyrodnicze (przyspieszenie rozkładu drewna, mikrobioty dla innych organizmów), a względy naukowe, dydaktyczne, estetyczne? - biologowie nie pytają, oni wiedzą, że takich wyroków się nie wydaje - niepotrzebna poezja - to jest film przyrodniczy - to jest poezja, a film powinien być o faktach - po pierwsze, gatunek tego owada (zoogeograficzne element europejski) na wielu terenach w obrębie swojego zasięgu (np. w południowej Europie) zasiedla także inne drzewa, np. wiąz, buk, grab, robinie akacjową, głóg, gruszę, jesion, kasztanowiec jadalny, lipę i wierzbę; po drugie, zapomina się w filmie o drzewach dorastających do "roli" bazy pokarmowej tego owada oraz o tym, że złożone, znucające się warunki środowiska, wpływające na ubytek starych dębów mogą modyfikować (jest to obserwowane już obecnie) zasiedlaną "bazę pokarmową" (np. zasiedlanie ciemniejszych drzew, grubych gałęzi i konarów, pniaków itp.) |

KRZYŻÓWKA



HASŁO:



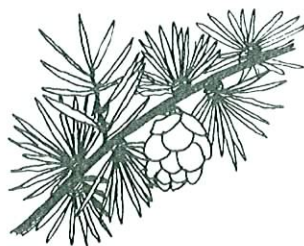
PIONOWO

- 1) ma wzniesione do góry szyszki, rozpadające się na łuski
- 2) drzewo lub krzew o białych, silnie pachnących kwiatach, rośnie w wilgotnych lasach, kwitnie wczesną wiosną
- 3) charakterystyczne (smaczne) orzechy w listkowatych okrywkach, występuje w zaroślach i lasach
- 4) posiada gruszkowate lub jabłkowate, żółte owoce, pokryte latwo ściernym kutnerem
- 6) zrzuca igły na zimę
- 10) łacińska nazwa rodzaju róża

Rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego miesiąca: **WILKI**. Dziękujemy za nadesłane poprawne odpowiedzi. Nagrodę wylosował **Jan Andruszkiewicz**. **GRATULUJEMY!**

POZIOMO

- 3) drobnolistna lub szerokolistna
- 5) rośnie nad brzegami rzek, na bagnach, w łąkach, tworzy lasy olszowe
- 7) inaczej robinia akacja
- 8) *Betula verrucosa*
- 9) owoc stanowi pestka w twardej łupinie, powszechnie sadzony (np. włoski)
- 11) zimozielona krzewinka o liliowoniebieskich kwiatach, częsta w parkach
- 12) drżąca topola



Z uwagi na wprowadzenie ochrony danych osobowych, adresy nowych członków Klubu zostały uznane za poufne.

Działalność naszą wsparli:

Fundacja EkoFundusz
GEF Small Grants Programme
Gminny Fundusz Ochrony Środowiska w Świebodzinie
Katedra Botaniki AR w Szczecinie
Nadleśnictwo Bobolice
Nadleśnictwo Brzózka
Nadleśnictwo Chojna
Nadleśnictwo Dębno Lub.
Nadleśnictwo Gubin
Nadleśnictwo Lubniewice
Nadleśnictwo Międzychód
Nadleśnictwo Międzyrzecz
Nadleśnictwo Ośno
Nadleśnictwo Rzepin
Nadleśnictwo Ruszów
Nadleśnictwo Skwierzyna
Nadleśnictwo Świebodzin
Nadleśnictwo Wymiarki
Czesław Niekrasz, Torzym
Teresa Stańko, Kownaty
Światowy Fundusz Ochrony Przyrody (WWF)
Urząd Gminy w Górzycy

Dziękujemy!!!

Konto Klubu:

WBK SA o/Świebodzin

numer: 10901593-749-128-00-0

Wydawnictwo Lubuskiego Klubu

Przyrodników, ul. 1 Maja 22, 66-200 Świebodzin, tel./fax. (06838) 282 36.

Redakcja: Hanna Garczyńska, Andrzej Jermaczek
Fotografie: Łukasz Przybyłowicz (1, 4 str. okładki), Robert Stańko (1, 2, 4 str.), Leon Wojciechowski (4 str.).

Autorzy tekstów: Magdalena Bartoszewicz, Andrzej Chmielewski, Andrzej Jermaczek, Mariusz Młeczak, Paweł Pawlaczyk, Robert Stańko, Sławomir Zieliński.

Krzyżówka: Hanna Garczyńska

Rysunki: Piotr Kułak

Skład: Dariusz Goc

Druk: PT DRUK, Świebodzin

Dziękujemy wszystkim, którzy w terminie opłacili składki. Przypominamy - w roku 1998 składka zwykła wynosi 16 zł rocznie, ulgowa - 8 zł.



KONKURS FOTOGRAFICZNY
Podkolan biały - fot. Leon Wojciechowski



Lubniewice - najbardziej ekologiczna gmina ? - str. 4